



BETLEJEM

Sekretariat Generalny ds. Formacji

Numer 62 – Czerwiec 2011

PIERWSZA EDYCJA PALLOTYŃSKIEJ SZKOŁY FORMATORÓW ZAKOŃCZONA

Nowe potrzeby formacyjne w aktualnym i globalnym kontekście Rodziny Pallotyńskiej oraz wyzwania związane z jakością formacji pallotyńskiej doprowadziły do narodzin szeregu inicjatyw, adresowanych do tych, którym w Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego powierzana jest delikatna misja wychowawcza. Jedną z nich była Szkoła Formatorów Pallotyńskich.

W rocznym kursie w Rzymie, udział wzięło dziesięciu pallotyńców przynależących do dziesięciu różnych jednostek pallotyńskich (3 Hindusów, 3 Brazylijczyków, 3 Afrykańczyków i 1 Polak pracujący w Kolumbii), oraz siedem pallotynek ze Zgromadzenia Sióstr Apostolstwa Katolickiego (5 Hindusek i 2 Brazylijki). Realizacja wspólnego programu formacyjnego okazała się doskonałym narzędziem ku umocnieniu współpracy w łonie Rodziny Pallotyńskiej, zwłaszcza między Wspólnotami Centralnymi ZAK.



Ostatni tydzień Szkoły Formatorów był bardzo intensywny. W dniach, 23 i 26 maja, każdy z siedemnaściorga uczestników przedstawił owoce pracy końcowej, to znaczy: wypracowanie pisemne (od 30 do 50 stron) wokół wybranego tematu pallotyńskiego, jak na przykład: „Stać się wszystkim dla wszystkich. Zawiasy duchowości apostołskiej w szkole świętego Wincentego Pallottiego”; „Wincenty Pallotti, kierownik duchowy dla kandydatów do kapłaństwa”; „Rola kobiet w Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego”;

„Formacja początkowa jako preludium do formacji ciągłej”; „Od doświadczenia mistycznego do Apostolstwa powszechnego”, itd.

We wtorek (24 maja) udaliśmy się do Frascati i Camaldoli. W godzinach porannych odprawiliśmy Mszę Świętą w kościele del Gesù. Tam właśnie 17 maja 1818 r. nasz święty Założyciel, w towarzystwie ojca, matki, swoich braci, pozostałych członków rodziny i przyjaciół, sprawował Mszę świętą prymicyjną przy głównym ołtarzu Ofiarowania Pańskiego. Tego dnia po mszy,

rodzina i przyjaciele spożyli wspólny posiłek, aby uczcić neoprezbitera. Nie znamy dokładnie *menu* obiadowego. Jedno jest pewne, nie zabrakło wina z okolic Frascati. My również, po odprawionej mszy, udaliśmy się do gospody „Cantina da Santino”, by zasmakować regionalnej porchetty z oliwkami i wiejskim chlebem oraz skosztować orzeźwiającego białego wina.

O godz. 14.00 zaczęliśmy wspinaczkę w kierunku klasztoru Kamedulów (ok. 4 km). Święty Wincenty Pallotti, jak tylko czas mu na to pozwalał, przybywał w to miejsce nawet kilka razy w roku. Zachowana do dnia dzisiejszego korespondencja z pustelnikami kamedulskimi świadczy o jego bliskich i serdecznych relacjach z nimi (ojcami: Marianem i Eugeniuszem oraz bratem Benedyktem). Pobyty Pallottiego w Camaldoli obfitowały zawsze w różnorakie „Boże nawiedzenia”. Vincenzo nazywał je „bezcennymi prezentami z Nieba”. W kamedulskim Eremie wspominaliśmy szczególnie jego długi, trzymiesięczny pobyt, z 1839 r. Było to doświadczenie tak ważne i intensywne, że pallotyńska tradycja nazywa je „drugim impulsem” lub „powtórny oświecenie”. Faktycznie, zanurzony w ocean Bożego Miłosierdzia, Don Vincenzo Pallotti otrzymuje w Camaldoli dodatkowe światło, dotyczące Dzieła jakiego Bóg pragnie: nowy, bardziej konkretny i uniwersalny impuls dotyczący wizji Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego.

W piątek (27 maja) dokonaliśmy ewaluacji końcowej kursu. W perspektywie celu jaki przyświecał tej rocznej przygodzie, przyjrzelśmy się aspektom pozytywnym i negatywnym przebytej drogi, nie szczędząc sugestii i propozycji na następne lata.

Ostatni dzień wspólnej wędrówki (28 maja) rozpoczęliśmy Adoracją Najświętszego Sakramentu w Generalacie Księży Pallotyńców, po to, by powierzyć Bogu nasze uczucia, lęki i plany na przyszłość. *„Dziękujemy Ci Panie – modliliśmy się razem – za dar formacyjnego doświadczenia. Naucz nas pokory, byśmy oświeceni Twoim Duchem, potrafili zaakceptować to, czego zmienić nie możemy; a zmienić to, co możemy i winniśmy. Daj nam również mądrość uchwycenia różnicy pomiędzy jednym a drugim”*. O godz. 11.00, miała miejsce Msza Święta koncelebrowana, której przewodniczył dwudziesty drugi następca świętego Wincentego Pallottiego, ks. Jakub Nampudakam, ogłaszając w ten sposób pierwszą edycję Szkoły Formatorów Pallotyńskich za zakończoną.

Jako koordynator kursu, chciałbym na zakończenie podzielić się dwiema maleńkimi obserwacjami. **Po pierwsze**, chcę podkreślić bardzo efektywną i cenną rolę jaką odegrały w nim siostry pallotyńki, a w sposób szczególny siostra Ignis Burin CSAC. Bez ich hojnego i kreatywnego udziału, roczny kurs byłby z pewnością dużo uboższy. Czymże skądinąd byłoby Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego bez kobiet? Więcej, czymże byłby bez nich Kościół? Historia chrześcijaństwa miałaby z pewnością odmienny bieg bez cennego wkładu i uczestnictwa w niej kobiet! **Po drugie**, pomimo wielu inicjatyw podjętych ostatnimi laty w celu uruchomienia wspólnej formacji pallotyńskiej na poziomie generalnym, myślę, że wizja formacji permanentnej w naszych szeregach jest nadal niejasna, uboga i dwuznaczna. Po prawie trzech latach posługi w Międzynarodowym Centrum Formacji Pallotyńskiej na Via Ferrari, nie mam złudzeń: nie wystarczy dysponować pięknym i wygodnym domem; nie wystarczy pragnienie przełożonych, by wzmocnić tożsamość pallotyńską; nie wystarczy nawet entuzjazm kilku zapaleńców, którzy zaangażują się w koordynację tego typu inicjatyw. Jestem coraz bardziej przekonany, że „nie ma nic praktyczniejszego, niż dobra teoria” (A. Cencini). Teoria uczciwa, realna i koherentna. Innymi słowy, jako Rodzina Pallotyńska, dziś bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy wspólnej formacji ciągłej. Jeśli się w nią zaangażujemy w sposób wolny, radosny i spójny, otrzymamy z pewnością dużo więcej niż się spodziewamy.

*Ks. Stanisław Stanicki SAC
Rzym, Via Giuseppe Ferrari*